

3 listopada. XXXI Niedziela Zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Mdr 11, 22–12, 2) Panie, świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty nie powołał do bytu? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia. Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli.

(Mdr 11, 22–12, 2)

Panie, świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty nie powołał do bytu? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia. Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli.

(Ps 145 (144), 1-2. 8-9. 10-11. 13cd-14)

REFREN: Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu

Będę Ciebie wielbił, Boże mój i Królu,
i słauił Twoje imię przez wszystkie wieki.
Kaźdego dnia będę Ciebie błogosławił
i na wieki wysławiał Twoje imię.

Pan jest łagodny i miłosierny,
nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.
Pan jest dobry dla wszystkich,
a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła
i niech Cię błogosławią Twoi święci.
Niech mówią o chwale Twojego królestwa
i niech głoszą Twoją potęgę.

Pan jest wierny we wszystkich swoich słowach
i we wszystkich dziełach swoich święty.
Pan podtrzymuje wszystkich, którzy upadają,
i podnosi wszystkich zgnęionych.

(2 Tes 1, 11 –2, 2)

Bracia: Modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania, aby z mocą udoskonalil w was wszelkie pragnienie dobra oraz czyn płynący z wiary. Aby w was zostało uwielbione imię

Pana naszego, Jezusa Chrystusa, a wy w Nim, za łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa. W sprawie przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i naszego zgromadzenia wokół Niego prosimy was, bracia, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list rzekomo od nas pochodzący, jakoby już nastawał dzień Pański.

(J 3, 16)

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

(Łk 19, 1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy widząc to szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”.

Komentarz:

Celnik Zacheusz — można powiedzieć, ówczesny biznesmen — cały był pogrążony w interesach i nie miał czasu na zajmowanie się sprawami duszy. Uratowało go to, że znalazł chwilę czasu, żeby zobaczyć Jezusa. To nie była potrzeba duszy, uczynił to z czystej ciekawości. Po prostu zaintrygowały go wieści na temat Jezusa, jakie krążyły wśród ludu. Skończyło się na tym, że Zacheusz znalazł w Jezusie Światło i Drogę, i Życie wieczne.

Na czym polegała grzeszność życia Zacheusza? Przecież nie na tym, że zajmował się sprawami materialnymi — zresztą po swoim nawróceniu Zacheusz nadal swój zawód wykonywał, tylko że wykonywał go już zupełnie inaczej niż przedtem. Otóż grzech Zacheusza był dwojaki. Po pierwsze, swoje interesy prowadził nie zawsze w sposób uczciwy, a po drugie, stał się niewolnikiem swoich interesów, cały się w nich utopił.

Takie całkowite zatopienie się w swojej pracy czy w swoich interesach można porównać do utopienia się muchy w miodzie. Miód jest pokarmem bardzo zdrowym i pożywnym, również dla muchy, pod warunkiem, że mucha się w nim nie utopi. Zacheusz był właśnie taką muchą, co to się utopiła w miodzie. Zamiast zajmować się swoimi interesami w sposób ludzki, on się w nich utopił. Pan Jezus wyjął tego Zacheusza z jego miodu, oczyścił mu nóżki i skrzydełka. „Teraz możesz nadal, Zacheuszu, korzystać z tego miodu, ale się w nim nie top.”

Pięknie skomentował nawrócenie Zacheusza najmłodszy z Ojców Kościoła, św. Beda. Nawrócenie Zacheusza — powiada św. Beda — to jest prawdziwy cud. Oto okazuje się, że wielbłąd jednak potrafi przejść przez ucho igielne. Oto Zacheusz — chociaż bogacz — wszedł na drogę

zbawienia. Bo dzięki Panu Jezusowi znalazł prawidłowy stosunek do swoich interesów zawodowych i materialnych – na pierwszym miejscu w swoim życiu stawiając miłość Boga i bliźniego.